

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereackie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (Jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader wielka mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdzie przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszy zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwinąć w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Admie. które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 20, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, Croix, Nord, France.

Z GENERALNEJ KONWENCJI W DETROIT

Konwencja generalna w Detroit odbyła się dość wzorowo przy udziale z górą 500 braci i siostr zgromadzonych z różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych i Kanady. Ściągnięty raport z ten konwencji, jako też sprawozdanie finansowe Stowarzyszenia z całego roku, zapadłe uchwały co do prac międzyzborowych na rok następny itd., podane będą w następnym wydaniu Straży.

BEZPŁATNA LITERATURA

Podajemy do wiadomości braciom i zgromadzeniom, że mamy na składzie pewną ilość Straży i Brzasków z minionych lat, to jest od roku 1941 do roku bieżącego. Całych roczników niema, bo z niektórych miesięcy tak Straże jak i Brzaski są wyczerpane, lecz te, które jeszcze pozostały, gotowi jesteśmy rozesłać bezpłatnie tym, co by sobie życzyli, a szczególnie braciom w Europie, którzy podczas wojny pozbawieni zostali wszelkiej literatury o prawdzie.

Dla zaoszczędzenia pracy i kosztów przesyłki brłobw pożądanym aby bracia w Polsce i Francji zamawiali tę bezpłatną literaturę zbiorowo, czyli niechby w każdym zgromadzeniu bracia i siostry porozumieili się ile Straży i Brzasków, z tych, jakie zbywają, chcieliby otrzymać i niech sekretarze danych zgromadzeń napiszą nam o tym.

Powtarzamy, że całych roczników niema, lecz z każdego roku zbywa po kilka numerów i dokąd te nie wyczerpią się, bracia mogą otrzymać bezpłatnie.

KONWENCJA W MILWAUKEE, WIS.

Z przyjemnością zawiadamiamy braci i siostry, że lud Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową uczcę duchową w niedzielę, 24 października b. r., w Sali Federacji, pod nr. 2327 So. 13-ta ulica. Rozpoczęcie o godz. 9:00 rano.

Na uczcę tę zapraszamy wszystkich braci i siostry z okolicznych miast wierząc, że Ojciec Niebieski udzieli nam dobrych wskazówek do dalszego postępowania wąską drogą. Przy tej sposobności ślemy chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim w Panu.

Zgromadzenie Ludu Pana w Milwaukee, Wis.

Po bliższe informacje zgłosić się można na adres sekretarza, A. Górecki, 929 E. Keefe Ave, Milwaukee 12, Wis.

KONWENCJA W WINNEPEG, MAN.

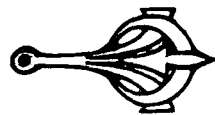
Podajemy do wiadomości braciom i siostram, że zgromadzenie ludu Pana w Winnipeg, Man., urządza trzydniową uczcę duchową w dniach 9, 10 i 11 października b. r., na którą uprzejmie zapraszamy braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych jak i z dalszych.

Konwencja odbędzie się pod nr. 389 przy ulicy McKenzie i Mountain.

Bliższych informacji na życzenie chętnie udzieli br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg, Man., Canada.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

VOL. XXVII

PAŹDZIERNIK (OCT.), 1948

No. 10

NOWOCZESNE ZŁUDZENIA

(Artykuł poniższy napisany był przez Rev. Dr. Gordona w Anglii.)

RYTUAŁ jako zachowanie przepisane go-rządki i obrządków przy ceremoniach jest kościelną przesadą, w którą popadło wielu ludzi nawet niezaprzeczanej pobożności i poświęcenia. Chociaż wyjawienie tych rzeczy wydawałoby się jako przeciwnym miłości chrześcijańskiej, to jednak obowiązkiem naszym jest wykazać ich pochodzenie i miejsce, jakie one zajmują w historii między mocnymi złudzeniami, wprowadzonymi do Kościoła, by go zdemoralizować i pozbawić tej prostoty, jaka jest w Chrystusie. Oceniam i daję uznanie wielu księżom, którzy według tych przepisów uprawiają pokorne zaparcie siebie i tym, co słuszą zdrową teologią swym uczniom. W każdym razie muszę nadmienić jak często w historii Kościoła wielce święci ludzie przestrzegali i uprawiali najgorsze przesady.

Jan Henryk Newman w dziele swoim wykazuje jakoby na swoje usprawiedliwienie, dlaczego poszedł do Rzymu. Mówiąc o święconej wodzie i o innych rzeczach wchodzących do rytuału kościoła rzymsko-katolickiego oznacza, że one pierwotnie były uwiecznieniami i dodatkami przy sprawowaniu nabożeństwa i oddawaniu czci demonom, lecz zostały uświęcone przez przyjęcie ich do obrządków kościoła katolickiego. To orzeczenie jest nie tylko zrozumiałe, ale i prawdziwe, ponieważ odnosi się to do wszystkich rzeczy, a w szczególności do obrządków i ceremonii sprawowanych według rytuału kościoła katolickiego.

“W wielu miejscach praktykuje się, że ci, co idą do kościoła, w którym ten system jest wprowadzony, zgromadzeni obracają się z nabożeństwem twarzą ku wschodowi, stosownie do nabożeństwa, jakie tego znaku wymaga. To zdaje się być rzeczą na pozór niewinną i wielu czyniąc to nie wiedzą dlaczego to się czyni. Gdy się otworzy Biblię w prorocztwie Ezechiela (8:14-16) spotykamy opis obrzydliwości, jaką naród żydowski nęcał, mieszając ceremonię Babilonu z ceremoniami odprawianymi na cześć Jehowy. Między tymi obrzydliwościami było widowisko na dziedzińcu domu Bożego, gdzie dwudziestu pięciu mężów stało obróconych tyłem do świątyni, a

twarzą ku wschodowi, oddając cześć słońcu. Bez wątpienia ten jest początek obracania się ku wschodowi; jest to zabytek pozostały z dawnego obrządku czcicieli słońca. W tymże rozdziale jest także wzmianka, że niewiasty opłakiwały Tammuz (w. 14). Tammuz jest to odmienne imię dla pogańskiego boga Oziriz. W obrządkach religijnych jest praktykowane robienie znaku krzyża; to pierwotnie było obrządkiem pogańskim, a nie chrześcijańskim, teraz znak X wyobraża krzyż, który w pierwotnym chrześcijaństwie stał się jego symbolem. Krzyż w formie litery T był pierwotnie używany jako mistyczny znak Tau — czyli skrócone imię Tammuz i ten znak był używany w babilońskich ceremoniach i służył jako ornament na ubiorach babilońskich, na tysiąc pięćset lat przed ukrzyżowaniem Chrystusa.

OPLATEK PRZY KOMUNII

“W prorocztwie Jeremiasza (44:19) czytamy: ‘Gdy kadzimy królowej niebieskiej i sprawujemy jej ofiary mokre, iżali jej bez mężów naszych placki czynimy, kształtując ją, i sprawując jej ofiary mokre?’ Tu mamy pokazane skąd pochodzi opłatek, a gdyby ktoś zbadał pisma omawiające ten przedmiot, to przekonałby się, że zwyczaj pieczenia opłatków i ich kształt pochodzi wprost i jest naśladownictwem placków babilońskich, które wypiekały niewiasty babilońskie i ofiarowały królowej niebieskiej. Kształt tych placków był okrągły z tej przyczyny, że był to kształt słońca, które babilończycy czcili. Gdy zwyczaj używania komunii został wprowadzony do chrześcijańskich obrządków, chodziło o to, jaki kształt miał być zastosowany i okazało się, że kształt okrągły był żądany przez znaczną większość decydujących i takim pozostał aż dotąd.

PALENIE ŚWIEC

“Palenie świec na ołtarzu jest powszechnie uznanym obrządkiem. W księdze Barucha (apokryfy) jest opis babilońskich ceremonii z wszystkimi ich obrzydliwościami. O bóstwach, jakie znajdowały się w ich świątyniach powiadała, iż czczeni byli pełne kurzu od pyłu z nóg wchodzą-

cych do świątyni i powiedziane jest dalej, że czciele zapalali im świece, a właściwie dla siebie, ażeby mogli widzieć jeden drugiego. W pogańskich ceremoniach Rzymu, które były zapożyczone od Asyryjczyków i Egipcjan, mamy opisy o procesjach, w których kapłani ubrani w komże maszerowali ze świecami woskowymi w rękach, niosąc obrazy swych bogów. W czwartym wieku ery chrześcijańskiej pewien chrześcijański pisarz wyszydza te pogańskie ceremonie palenia świec bogom, jakoby im ciemno, a czego by nie czynili, jakoby im było ciemno, a czego by nie czynili, gdyby w owym czasie te trzy rzeczy były praktykowane przez chrześcijan.

ŚWIĘCONA WODA, OŁTARZE, KADZIDŁO I T. P.

“Wiele byłoby potrzeba czasu, żeby wyliczać wszystkie tajemnicze obrządki sprawowane u starożytnych narodów, ich ozdobne ubiory przy sprawowaniu tychże, łącznie z wodą święconą, której pierwotne używanie już było wyżej przedstawione. Ołtarze i kadzidła zostały wzięte od żydów jako naśladownictwo ceremonij, które już przestały istnieć z powodu wypełnienia się ich typowego znaczenia w ofierze Chrystusa; w większej jednak części obrządki i ceremonie sprawowane w kościele katolickim biorą swój początek i są naśladownictwem pierwotnych obrządków pogańskich.

TWIERDZENIE NEWMANA

“Newman twierdzi, że te rzeczy, aczkolwiek są pochodzenia pogańskiego, jednak przez wprowadzenie do kościoła katolickiego zostały uświęcone. Moglibyśmy jednak z naszej strony zapytać: W czym i jak kościół katolicki został uświęcony przez wprowadzenie tych obrządków do kościoła? Czym one były i co ze sobą wniosły do przybytków, które kiedyś były z nich oczyszczone? Dwa ważne błędy, a mianowicie: odrodzenie przez chrzest i przeistoczenie — fałszerstwa szatana, które zwiodły więcej dusz i posiały więcej zniszczenia, aniżeli możebne opisać.

“Odnosnie transubstancji, czyli przeistoczenia możemy zacytować słowa pewnego angielskiego rektora znanego z pobożności, którego duch był poruszony, gdy był zmuszony patrzeć na to, co uważał za środowisko i sumę tajemnicy nieprawości, która znalazła uznanie w jego własnym kościele. On mówi: “Koroną błędu, którym szatan zwodzi jest to, że księża przypisują sobie Boską moc, przez którą kładą na ołtarzu ziemskim Chrystusa Pana, podnoszą Go na widok pod osłoną chleba i wina, aby był adorowany przez lud.” W tym bluźnierczym oszukaństwie wypełnia się akuratnie prorocтво apostoła Pawła. Dowodzi on,

że wtóre przyjście Chrystusa poprzedzi odstępstwo — tajemnica nieprawości — i że wielu zwiedzionych uwierzy kłamstwu. “Ze wszystkich fałszerstw, które ojcu kłamstwa udało się narzucić łatwowiernemu światu, nauka o przeistoczeniu przewyższa wszystkie swoją obrzydliwością, bo miliony razy upokarza i krzyżuje drogiego Zbawiciela. Dlatego można ją nazwać najwyższym kłamstwem.”

OBRZYDLIWOŚĆ

“Będąc przekonani, że obrządki, ceremonie i pompa są przeważnie pochodzenia pogańskiego, do jakiej więc dochodzimy konkluzji? Dochodzimy do tego, że przez wznowienie i wprowadzenie ich do Kościoła stało się powtórzenie tego zła, za które Pan Bóg ustwicznie gromił naród żydowski, jak to mamy przedstawione w Piśmie Świętym i nazwane obrzydliwością — to jest mieszanie oddawania czci Bogu, oddawaniem czci demonom. Zob. 5 Ks. Moj. 32:16-21, gdzie Izraelowi Pan Bóg czyni wyrzuty, że Go pobudzają do gniewu przez oddawanie czci bogom obcym, a podstawą do tego było, że składali ofiary diabłom, a nie Bogu. (W. 17.) W tłumaczeniu psalmu 96:5 przez ks. Wujka czytamy: “Albowiem wszyscy bogowie pogańscy są (demoni) czarci.” Zaś Paweł w 1-szym liście do Koryntian pisze: “To, co poganie ofiarują, diabłom ofiarują a nie Bogu; a nie chciałbym, ażebyście byli uczestnikami diabłów.” (10:20, 21.) Dr. Tregelles komentując, ten ostatni tekst mówi: ‘Czy starożytni poganie myśleli, albo przypuszczali, że czczą oni złych duchów — demonów — gdy składali holdy i ofiary swoim bogom i pół-bogom czcząc Jupitera i Herkulesa? Pismo Święte uczy nas dokładnie, że ich oddawanie czci było oddawane demonom i tym sposobem szatanowi. Z tego względu wszystkie bałwochwalcze narody znajdowały się pod wyłączną opieką demonów, których moc okazywała się między nimi w wielu razach i sposobach. Mieilibyśmy niedokładne pojęcie o bałwochwalstwie wprowadzonym do chrześcijaństwa, gdybyśmy przeoczyli fakt, że jest to czczenie demonów z domieszką czci prawdziwemu i żywemu Bogu, tak, że z tego powodu wszystkie rzymskie narody znajdują się pod opieką demonów jak znajdowały się kiedyś starożytne pogańskie państwa.’ Orzeczenie to zgadza się tak z historią jak i z Pismem Świętym.

SZATAN RZECZYWISTYM PAPIEŻEM.

“Jak moglibyśmy wytłumaczyć odstępstwo ostatnich 1,200 lat, odznaczające się rozlewem krwi i bluźnierstwem nieznównanym w historii rodu ludzkiego? Jedynie tylko jeżeli będziemy

uważać szatana i podwładnych mu demonów jako sprawców tych wszystkich rzeczy, zamiast papieża i kardynałów; a jak tajemnica pobożności, duch święty, był objawiony w Ciele Chrystusowym, by go prowadzić i oświecać, tak 'Tajemnica Nieprawości,' zły duch, objawił się w odstępstwie — w fałszywym kościele — którego natchnął i usposobił do wszelkiego oszukaństwa i niesprawiedliwości. Czyż więc rytuał tj. obrządki, ceremonie i pompa kościelna jest niewinnym rozbudzeniem wyobraźni w celu podniesienia ducha religijnego? Tak na pozór wydaje się być nawet tym, co nie mają nic z tym do czynienia. Lecz przypatrzmy się czym w rzeczywistości ono jest. Kto chce się o tym przekonać, niech przejrzy historię o obrządkach i ceremoniach idąc do źródła, z którego wypływają, a przekona się, że prawie każda z nich, jak to sam kardynał Newman przyznaje, była narzędziem i częścią nabożeństw sprawowanych ku czci demonom. Możemy sobie wyobrazić jaka musi panować radość i zadowolenie między złymi duchami — demonami — gdy widzą duchowieństwo ubrane w różne odświętne szaty maszerujące w bałwochwalczych procesjach, śpiewające hymny i głoszące zwodnicze dogmaty. O ile ich radość się zwiększa, gdy widzą swój tryumf, jak ludzie coraz więcej popadają w bałwochwalcstwo, oddając cześć ludziom.

ANTYCHRIST

"Wielu mniema i spodziewa się, że Antychrystem będzie jakiś niedowiarek, człowiek genialny obdarzony nadzwyczajną energią i siłą magnetyczną, że zjedna sobie zaufanie u wszystkich, że wejdzie w różne związki i rozpostrzeni się szeroko po świecie, a takich jak Socjaliści, Ateiści i Pogan zjedna sobie i będą go czcić jako boga.

"Lecz nie oglądajmy się za czymś co mogłoby być możebnym, ale raczej co już rzeczywiście zostało dokonane w tym względzie; i nie to, co się działo w pierwszych wiekach tworzenia się papieństwa, lecz to, co dzieje się za naszych czasów. Nie upłynęło jeszcze sto lat od ruchu Traktatowego w Oxford. Z grupy inicjatorów tego ruchu możemy wybrać dwóch, tj. Newman'a i Manning'a, dusze szlachetne i szczere, na ile możemy to sądzić, ludzie jakich w różnych czasach Kościół ze swego łona wydał. Będąc jednak pod wpływem i urokiem Rytuału — obrządków, ceremonii i pompy — powoli tak zostali tym zaczarowani, że ulegli. Zuważ w tym względzie ich zachowanie się i postępowanie, ich walkę duchową i słabo ukryty wstępek, gdy ich opanowały średniowiecze złudzenia. Prawie można dostrzegać ból tu i ówdzie, w miarę piętnowania sumienia jakby rozpalonym żelazem. Lecz w końcu zło dokonało swego dzieła,

doszli do podeszłego wieku, a z nim osłabienie umysłu i przesąd. Upadli na twarz przed skalanym człowiekiem. Wszelką chwałę, którą mogliby wymagać bogowie na ziemi, złożyli bez rezerwy papieżowi. Przypisali mu nieomyślność w wyrokach, bezwadliwość w jego postępowaniu. Kardynał Manning mówiąc o różnych papieżach powiedział: 'W osobie Piusa IX Jezus króluje na ziemi i musi panować dopóki nie położy wszystkich nieprzyjaciół pod jego nogi.' Słowa te wywołują na usta pytanie: 'Czy jesteś ty tym Antychrystem, który miał przyjść, czyli innego mamy się spodziewać?'

"Kardynał Newman wypowiadając się za Kościół, który nazywał: 'Niewyczerpanym źródłem sprawiedliwości, pobożności i współczucia,' objaśnia to tymi słowami: Napotykamy we wszystkich częściach Europy wystawione rusztowania przygotowane do karania przestępców przeciw religii, Sceny, które zasmucają duszę dają się wszędzie zauważyć. Rzym jest jedynym w tym względzie wyjątkiem. Papieże uzbrojeni w trybunały nietolerancji rzadko kiedy przelały krople krwi. Protestanci i filozofowie przelewali ją potokami.' To wyrażenie pokazuje, że ten sam Kościół tak jest opojony krwią męczenników, że nawet zapominał, że kiedyś tę krew pił.

"Tutaj jest meta, do której dotarł sługa Rytuału zaledwie pół wieku temu. Można się spodziewać, że tysiące kleru i świeckich ludzi, którzy weszli na tę samą drogę, dojdą do tego samego celu.

ZAMACHY RYTUAŁU

"Sumując tę część naszego przedmiotu, wierzymy, że Rytuał, t. j. obrządki, ceremonie, świetność ubiorów i wystawność są nader zwodnicze. Szatan używa tych rzeczy przy swych napaściach na lud Boży, aby mógł przywrócić człowiekowi grzechu dawną jego świetność i władzę zrujnowaną przez Reformację. Te rzeczy są nader ponętne i wielu dało się im uwieść i prowadzić do Rzymu jako owce na rzeź. Takim można by znowu przytoczyć słowa Tregelles'a: Powracanie do ponownej społeczności z rzymskimi obrządkami i podtrzymywanie rzymskiego bałwochwalcstwa w jakikolwiek sposób, przyprowadziłoby Protestantckie narody ponownie pod władzę demonów, którym bałwochwalcza cześć jest w rzeczywistości oddawaną, bez względu pod jakim imieniem jest to czynione; czy ją oddają Jupiterowi, czy Szymonowi Piotrowi, apostołowi Chrystusowemu.

"Nie jest przyjemnym mówić i krytykować te rzeczy człowiekowi, który raczej wolalby wyrazić miłość, która pokrywa wiele błędów, lecz przykry obowiązek tego wymaga. Jest jeszcze in-

ny rodzaj błędu, który się wciska między tych, co wolni są od liturgicznych obrządków. W kościołach protestanckich, względnie w ich dolnych piwnicach bywają sprawowane różnego rodzaju zabawy i przyjęcia, a to w celu odciągnięcia członków zgromadzenia od zabaw światowych, a zarazem dla przyciągnięcia i zainteresowania tych, co nie uczęszczają wcale do kościołów. Jest to rzecz godna pożałowania i należy dać ostrzeżenie przed nieprzyjacielem, który podstępnie stara się wprowadzić korupcję do Kościoła Bożego.

"Chociaż musimy się mieć na baczności, abyśmy sami nie byli kuszeni, to jednak podnosimy w tej sprawie głos, przestrzegając o zasadach nieprzyjaciela, który używa rytualizmu, by zwieść, by można i wybranych. Biorąc do ręki katechizm można zauważyć, jak wiele tam jest wytworów niewiasty siedzącej na szarłatno-czerwonej bestii; jak np. gładzenie pierworodnego grzechu przez chrzest, przeistoczenie chleba i wina na "prawdziwe" (?) ciało i krew Chrystusa, modlitwy za umarłych, wstawianie się świętych, spuścizna apostołska, nieomylność papieża i t. p. Wielu znakomitych protestanckich autorów zostało pociągniętych tą uludą i przyłączyli się do papieństwa oświadczając, że są trzy główne gałęzie kościoła katolickiego, a mianowicie kościoły: Rzymski, Grecki i Anglikański, kościoły tak zorganizowane tworzą prawdziwy Kościół Katolicki, który przetrwał wieki, naucza wszystkie narody i zawiera w sobie wszystkie prawdy. Widzimy, że duchowieństwo protestanckie zostało omamione tym, co reformatorzy nazywali 'błyskotkami Antychrysta' i stopień po stopniu przyswaja sobie wzgardzoną i odrzuconą szatę Babilonu, tak dalece, że pewien pisarz, pisząc o pewnym biskupie z Lincoln mówi, że był 'ozdobiony koroną — mitrą — i szatą złotą, obficie udekorowaną perłami, ametystem, topazem i chryzolitami oprawionym w srebro, aby olśnić patrzących na niego. Widząc to wszystko czujemy się poruszeni i powtarzamy ostrzeżenie za Bradfordem, męczennikiem w Smithfield: 'O Anglio, strzeż się Antychrysta; patrzaj, aby cię nie zwiódł.'

TEOZOFIA I SPIRYTYZM

"Teozofia jest to religia ostatnich czasów tak zw. Transcendentów, (wyznający filozofię opartą jedynie na rozumowaniach, a nie poddającą się doświadczeniom.) Starają się oni osłabić, lub zmniejszyć niewiarę naszych czasów. Jak opisać to, co przybiera sobie nazwę 'Okultyzm', jakie dać określenie o nauce, która twierdzi, że jest skrytą przed wszystkimi, a objawiona jedynie wybrancom, tego nie wiemy. Dosyć powiedzieć, iż jest to nauka Budyzmu zaszczerpiona w chrześcijańskich

krajach 'światło azjatyckie' objawia się tym, co odwrócili się od 'światła Chrystusowego.' Znajduje ona zwolenników po dużych miastach, gdzie filozofia okultyzmu jest badana z zainteresowaniem; chociaż zwolenników Teozofii jest stosunkowo mniej niż zwolenników Spirytyzmu, to jednak pierwsza jest religią przeważnie ludzi oświeconych, Spirytyzm zaś pospolitego ludu. Gdybyśmy zaczęli rozbierać ich doktryny i kwestionować je, to poznalibyśmy, że są one te same, co święte tajemnice 'starożytności.' Zaszczepiają filozofię o Ewolucji — rozwoju — uczą o istnieniu przed narodzeniem i o transmigracji duszy (mniemane przechodzenie duszy po śmierci osobnika w innego osobnika mieszkającego na ziemi, albo też w jakiej innej sferze) i pouczają swych uczniów, że przez umartwienie swego ciała mogą w sobie wyrobić to, co się nazywa:

"INTUITYWNA PAMIĘĆ"

którą mogą sięgać w daleką przeszłość minionych wieków. Znalezione wiersze określa tę rzecz w ten sposób:

"Duchy zstąpiły na ziemię i z ludźmi rozmawiają. Mówiąc im tajemnicę, której nie znają."

Słowa te nasuwają myśl, skąd te nauki pochodzą. Wierzenie to, jest nauką demonów, od początku do końca. Nauki te nie uznają szatana jako osobę, lecz zło nazwane diabłem jest to co się sprzeciwia Bogu; nie uznają pojednania z wyjątkiem pojednania z sobą samym; nie uznają odpuszczenia grzechów; dusza musi nieść swój ciężar za swoją winę przez własną pokutę; cuda, tajemnice, a ostatecznie przejście do bóstwa — są to okazy zwodniczego wierzenia. Cała zawartość i charakterystyka, o ile możemy je pojąć, jest odmienną fazą złudzeń szatana. Teraz gdy porównamy te trzy systemy, licząc w to papieństwo, to zauważymy wielkie podobieństwo w przepowiedzianej apostazji — odstępstwie od prawdziwej wiary. 'Zabranianie małżeństw' można widzieć w celibacie Romanizmu; przymusowej powściągliwości Teozofii i w nauce przeciw małżeństwu w Spirytyzmie. 'Rozkazy wstrzymywania się od pokarmów,' objawiają się w zabonnym zachowywaniu postów u katolików i w surowym wstrzymywaniu się od jedzenia mięsa przez wstępujących na wyższy stopień Budyzmu. 'Nauki diabelskie' objawione w magicznych i bałwochwalczych czynnościach Rytualizmu, zastąpiły miejsce czystych, zdrowych i prostych nauk Chrystusowych i w wielu punktach i szczegółach mają wspólne pochodzenie z Teozofią i Spirytyzmem; do tego wszystkie z nich odznaczają się fantastycznym czynieniem cudów. Wszystkie te trzy nauki stanowczo zaprzeczają wtóremu przyjściu

Chrystusa na ziemię — na wspomnienie tego demoni drżą. Spirytyzm i Teozofia oświadczają, że zapowiedziana Epifania Chrystusa u nich jest wypełniona, podczas gdy kościół katolicki, głosząc naukę o przeistoczeniu, dowodzi rzeczywistą obecność Chrystusa w ciele i krwi; pomimo że Pan Jezus zapowiedział swoją nieobecność, ma się rozumieć cielesną nieobecność, aż do czasu, gdy przyjdzie powtórnie.

OBJAW ZŁYCH DUCHÓW.

„Jakie może być prorocze znaczenie tego, cośmy wyżej przedstawili? Zdaje się, że według przepowiedni Pisma Świętego daje się zauważyć działalność złych duchów, która przejawia się z wytężoną siłą w kierunku Rytualizmu, Przesądu i Teozofii.

„Słyszysz się wiele o niedowiarstwie i komunizmie, jakoby miały stanąć na czele Antychrysta, lecz Antychryst już dawno przyszedł, a także był koronowany w bazylice św. Piotra w Rzymie jako człowiek ubóstwiony — nieomylny i wyższy nad innych ludzi. Jak się rzecz ma w sprawie Chrystusa, podobnie jest w sprawie 'Człowieka Grzechu': najprzód została objawioną Głowa, ciało zaś formowało się przez wiele generacji, 'we wszystkim, który jest Głową.' (Ef. 4:15.) Podobnie ma się sprawa z Antychrystem, który jest naśladownictwem Chrystusa. Może ktoś powiedziałby, że nie może być systemem—institucją — ale osobą tak, jak Chrystus był osobą. Na to można powiedzieć, że wyraz Chrystus nie zawsze ma znaczenie pojedynczej osoby. Paweł apostoł opisując zgromadzenie wierzących, którzy byli wybierani przez cały wiek ewangeliczny, powiedział, że chociaż byli obdarzeni różnymi darami, stanowili jedno ciało składające się z wielu członków. 'W jednym duchu my wszyscy, w jedno ciało jesteśmy ochrzczeni' w Chrystusa. (1 Kor. 12.) W podobny sposób uformował się system Antychrysta, z jego różnymi urzędami, ochrzczony w jedność 'przez ducha, który teraz jest skuteczny w synach niedowiarstwa.' Chrystus Jezus jest Głową Ecclesia, ten drugi jest głową Apostasia, lecz w tak w jednym jak i drugim wypadku głowa i ciało tak są do siebie podobne, że się jednakowo nazywają.

„Lecz ten zły system nazywa się 'Człowiek Grzechu,' więc oznacza osobę. Nie koniecznie, bo i o wszystkich wierzących jacy byli powołani i wybrani tak z żydów jak i z pogan, Paweł apostoł oświadcza, że Pan obie te strony w Sobie Samym stworzył w jednego nowego człowieka. (Ef. 2:15.)

„Nie możemy przypuszczać, ażeby 'Tajemnica Nieprawości, o której Paweł apostoł mówi, że się już zaczęła formować za jego czasów i

formowała się w dalszym ciągu przez blisko dwa tysiące lat, aby wyłonić z siebie jedynie krótko żyjącego człowieka i tak nieskończenie podłego, że papieski Antychryst, oblany krwią pięćdziesięciu milionów męczenników, byłby stosunkowo nieznaczną figurą. Ktoś mógłby jeszcze twierdzić, lecz czy nie miał on być niedźwiakiem, jeżeli zaprzecza Ojca i Syna? Biorąc konkordans do ręki i przeglądając jak i gdzie jest użyty wyraz 'zaprzeczać, zapierać', można zauważyć iż ma on znaczenie apostazji — odstępstwa i fałszywego wierzenia. Lecz czy nie ma on być

WCIELENIEM SZATANA,

odkąd jest nazwany: 'Synem zatracenia?' Tak; Judasz był nazwany 'synem zatracenia,' gdy 'szatan weń wstąpił.' (Jan 13:26, 27), on nie zaparł się Chrystusa, ale Go publicznie wyznał, mówiąc: 'Bądź pozdrowiony Mistrzu i pocałował Go.' Tym sposobem Go wydał — zdradził, t. j. przez pocałunek. Czy nie ma to być bluźnierca, jeżeli było powiedziane, iż dane jej były usta, mówiące wielkie rzeczy?' (Obj. 13:5.) Tak, jest naśladownictwem Chrystusa także i w tym, że Chrystus był dwa razy fałszywie oskarżony o bluźnierstwo, dlatego, że się nazywał Synem Bożym, a tym samym czynił się równym Bogu i że odpuszczał grzechy. Papież jest właśnie w tych dwóch punktach oskarżony o bluźnierstwo, ponieważ mianuje siebie Bogiem i przypisuje sobie władzę odpuszczania grzechów. Papież Aleksander VI powiedział: 'Cesar był człowiekiem; Aleksander jest Bogiem.' A czy Antychryst nie ma być pochodzenia żydowskiego, osiedlonym w Jerozolimie, ponieważ jest powiedziane, iż on 'w Kościele Bożym usiądzie, udając się za Boga?' Tak nie jest. To szczególne wyrażenie 'Kościół Boży' nigdy w Nowym Testamencie nie odnosi się do Świątyni Jerozolimskiej, ale zawsze do Kościoła, do Ciała Chrystusowego, Głowy i członków na niebie, lub na ziemi. Lecz czyżby duch święty mógł nazwać 'Kościołem Bożym,' kościół który stał się odstępcą? Taksamo możebne, jak było możebne dla Chrystusa nazwać odstępcą Kościół Laodycejski, o którym powiedział, iż 'wyrzuci go z ust Swoich.' (Obj. 3:16.)

„Czy jednak ten pogląd nie sprzeciwia się liczeniu czasu, w którym Antychryst miał mieć władzę przez trzy i pół roku, zaś papieństwo przetrwało już wieki? Czas proroczy się wypełnił. Dla lepszego upewnienia się o systemie liczenia lat proroczy możemy wziąć za przykład 70 tygodni Daniela; w rzeczywistości był to okres 490 lat — dzień za rok — a to może nam posłużyć za wzór, do liczenia czasów Objawienia. Jeżeli duch święty w Objawieniu miał na względzie lata, mówiąc o dniach, to czemu nie powiedział wyraźnie, że to

znaczyło lata? Gdy miał na względzie kościoły, kaznodziei, królestwa, królów i epoki czasu, czy nie mówił o świecznikach, gwiazdach, bestiach, rogach i trąbach? Używając tych miniaturowych symbolów do określenia większych rzeczy, czyż nie było właściwym, ażeby użyć i miniaturowych lat? Użycie lat literalnych nie odpowiadałoby celowi, byłoby to, coś w rodzaju jakoby ktoś chciał wstawić naturalnej wielkości oko, do fotografii.

"Gdy szatan ofiarował Chrystusowi władzę nad wszystkimi królestwami świata, pod warunkiem, żeby się jemu pokłonił. Chrystus odrzucił tę propozycję i wolał raczej być ukrzyżowanym i czekać aż przyjdzie czas właściwy naznaczony przez Ojca Niebieskiego na ustanowienie Królestwa Bożego, w którym to czasie królestwa tego świata staną się królestwami naszego Pana. Papież, gdy przyszła pokusa, uległ i otrzymał władzę, nazwał się królem królów, twierdząc, że zapowiadane królestwo przyszło i że w nim wypełniło się Pismo, które mówi: 'Władza Jego (będzie) — od morza aż do morza i od rzeki aż do kończyn ziemi.' — Zachar. 9:10.

"Oblubienica Chrystusowa — Kościół — została pozostawiona na świecie, aby dzieliła ze swoim Panem pogardę, cierpienia i krzyż, wyczekując na powrót Swojego Oblubieńca. Lecz oblubienica Antychrysta jest nazwaną wszetecznica, usiadła ona na ziemskim tronie, otrzymuje hołdy i chlubi się mówiąc: 'Siedzę jako królowa, a nie jestem wdową i smutku nie ujrzę.' (Ob. 18:7.) Czyż nie widzimy, że przywłaszczenia sobie zwierzchnictwa nad Kościołem przez Człowieka Grzechu; to przedwczesne ujęcie królestw w moc swoją i fałszywe tysiąclecie pseudo — Chrystusa, zniszczyło nadzieję tysiącletniego królowania Kościoła oddziaływało na jedno pokolenie po drugim, przez

OSZUKAŃCZĄ OBECNĄ WŁADZĘ PAPIESKĄ

i obecne królowanie, podczas gdy Chrystus nie połączył się jeszcze ze Swoim Kościołem? Lecz ten nieprzyjaciel Boży i Jego świętych niezadługo musi upaść. W prorocztwie Daniela i w liście do Tesaloniczan jest pokazany i przepowiedziany ten koniec w dwóch stopniach: najprzód powolny, a następnie nagły i zupełny. 'Władzę jego odejmą, aby był zniszczony i wytracony, aż do końca.' (Dan. 7:26.) 'Którego Pan zniszczy duchem ust Swoich i zgładzi świetnością przyjscia 'Swego. (2 Tes. 2:8.) Proces niszczenia odbywa się stale podczas ostatniej generacji, duchem ust Pańskich, przez natchnione Słowo Boże. 'Zstąpił diabeł mając wielki gniew, wiedząc, że krótki czas ma.' (Obj. 12:12.) Walczy rozpaczliwie. Wysła

swoje legiony w różnych kierunkach, które widocznie, lub niewidocznie centralizują się pod jedną głowę. Systemem kapłaństwa stara się spacyfikować dzieło Reformacji przez wprowadzenie czci dla papieża do kościołów protestanckich; przesądamy stara się wpłynąć na żyjące bez Boga masy, przez nieczystych duchów; zaś ludziom oświeconym stara się zalecać filozofię pogańską, jako szczególnie piękną religię. Te rzeczy, pomimo iż są smutne, to jednak pocieszające, bo wskazują na świetny poranek. Zbawienie Kościoła, znaczy zniszczenie i upadek Antychrysta; to samo Pismo mówi: 'Oto ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka.' (Żyd. 10:37.) 'A Bóg pokoju zetrze szatana pod nogi wasze rychło. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech będzie z wami, Amen.' (Rzym. 16:20.)

STRZEŻCIE SIĘ SILNEGO ZŁUDZENIA ANTYCHRYSTA

"Wszystko co powyżej przytoczyłem, wypowiedziałem z wielką przykrością. Gdy rozmyślałem o tym wszystkim, płacz mnie zbiera i na język ciśnię się okrzyk: 'Oblubienico Chrystusowa, jak wielce rozmnożyli się ci, którzy usiłują ograbić cię z twej dziewicości!'

"Mężowie, bracia, podjęliśmy bardzo ważną i śmiałą dyskusję niektórych kwestyj proroczych. Pomiedzy tymi żadne nie są ważniejsze co do czasów obecnych, jak te poruszone powyżej.

"Nie potrzebuję wam chyba przypominać, że jednym z najpierwszych zabiegów podjętych przez wodzów Rytualizmu kilkadziesiąt lat temu było, aby odrzucić protestanckie tłumaczenie o Antychryście, że jest nim system papieski. Jak rozpaczliwie niektórzy bojewali w tej sprawie, wiedzą o tym ci co czytali rozprawę Newmana o "Człowieku Grzechu" i zauważyli szczególnie jego argumentowanie o rzekomym oświadczeniu Grzegorza Wielkiego, że ktokolwiek zapragnie lub przyswoi sobie tytuł powszechnego biskupa, będzie poprzednikiem Antychrysta.

"Jeżeli musiałbym wybrać pomiędzy grupami różniącymi się w tej kwestii, to stanąłbym raczej po stronie Latimera, Cranmera i Bradforda, których wizyje były rozjaśnione ogniem męczeństwa, że mogli rozpoznać swoich prześladowców i nazwać ich po imieniu, aniżeli po stronie Manninga i Newmana, których oczy zostały przyćmione zwodniczym blaskiem średniowiecznego rytualizmu.

"Jednakowoż nasze odwoływanie się jest nie tyle do ludzi ile do pewnego słowa prorockiego. Wolałbym raczej mówić o tej księdze, aniżeli o książkach ludzkich i potwierdzam moje przekonanie, że papieski Człowiek Grzechu był tak akuracie sło-

tografowany kamerą proroczą tysiące lat temu, że ktoś szukający go w czasie obecnym nie potrzebuje innego opisu od tego jaki znajduje się na kartach Pisma Świętego. Biorąc fotografie podane przez Daniela, Jana i Pawła, szukający człowieka grzechu w czasie obecnym potrzebowałby tylko zatrzymać się na chwilę w Watykanie i przypatrzeć się Pontyfowi, który tam zasiada, gryząc kość nieomyślności, jaką zdobył w roku 1870, a sięgający po drugą kość doczesnej władzy, którą utracił w tym samym roku, położyłby swą rękę na nim i powiedziałby: Jesteś wezwany przed sąd Naj-

wyższego, aby odpowiedzieć na oskarżenia pewnych dusz znajdujących się pod ołtarzem, którzy byli pobici dla Słowa Bożego i dla świadectwa, które wydawali, i którzy wołają: 'Dokądże Panie Święty i Prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi?' — Obj. 6:9, 10.

"Bracia, badajmy się dobrze Pism i upewnijmy się, że one nie wymagają abyśmy umilknęli w naszym świadczeniu przeciwko systemowi rzymskiemu jako Antychrystusowi."

W. T. 1990 — 1896.

ZWYCIĘSTWO NIE DLA MOCNYCH

Lekcja z pierwszej Księgi Samuelowej 17:38-49.

ZŁOTY TEKST: — "W Panu ja ufam." — Ps. 11:1.

NIEDŁUGO po swoim pomazaniu Dawid stał się bohaterem w nader znamiennej walce. Filistynowie, zamieszkali na morskim wybrzeżu Palestyny, byli nieprzyjaciółmi Izraelitów od wielu lat, i jak już widzieliśmy, mieli przewagę nad nimi w czasie koronacji Saula. Zwycięstwo, jakie później Saul odniósł nad nimi, nie było zupełne, ponieważ nadal zajmowali miasto Get i pewien znaczny obszar w ziemi danej Izraelowi. W Get mieszkał Goliat, potomek olbrzymów, czyli Anekimów, których wielkość przestraszyła szpiegów Izraelskich, gdy po raz pierwszy wtargnęli do ziemi obiecanej. Zatem Goliat nie był Filistynem z urodzenia, ale przez naturalizację, tak jak ludzie różnych narodowości stają się Amerykaninami. Goliat był w najwyższym rozwoju męskości, dumny ze swego rozmiaru i siły. Filistynowie też czuli się mężnymi i mniemali, że z takim szampionem i wodzem uda im się odnieść ponowne zwycięstwo nad Izraelitami. To też zorganizowali armię i pomaszerowali w kierunku północno-zachodnim ku Jeruzalemowi.

Król Saul, dowiedziawszy się o tym, zebrał armię aby stawić czoło Filistynom. Dwie te armie stanęły przeciwko sobie na przeciwnych stokach góry, przy dolinie Ela. Widocznie dwie te siły były sobie równe i żadna nie spieszyła się z rozpoczęciem walki. Filistynowie zaproponowali metodę już naówczas znaną w historii, a mianowicie aby zaniechać ogólnego boju, a sprawę rozstrzygnąć pewnego rodzaju pojedyńkiem. Wysłali Goliata jako swego szampiona i wzywali Izraelitów aby jeden z nich wystąpił do pojedynku z Goliatem. Podobnie Rzymianie i Albańczycy rozstrzygnęli wynik wojny przez śmiertelny pojedynek trzech rzymskich Horatów z trzema albańskimi Kuratami (według rzymskiej legendy, Horaci i Kuraci mieli to być dwie rodziny trojaczków zrodzonych z dwu siostr bliźniąt; ci pierwsi mieli

być Rzymianami, ostatni zaś Albanami — przyp. tłum.). Zwycięstwo w tym wypadku nastąpiło po stronie Rzymian, pomimo tego że tylko jeden z ich bohaterów został przy życiu. Podobnie w późniejszym wieku Sir Henry d'Bonham stoczył pojedynek z Robertem Bruce, pomiędzy dwiema walczącymi z sobą armiami w Szkocji.

Goliat był prawdziwym olbrzymem. Jego wzrost na sześć łokci i na piędzi, gdyby liczyć po 18 cali na łokieć, przedstawiałoby 9 stóp i 9 cali. Ówczesny łokieć był miarą ludzkiej ręki od łokcia do końca małego palca. Piędzią było pół łokcia. Encyklopedia Britannica wspomina o kilku olbrzymach: o pewnym Szkocie, którego wysokość dochodziła do 8 stóp i 3 cale; o Arabie, który mierzył 9 stóp; o Charles Birne w Irlandii, który mierzył 8 stóp i 4 cale; o Patryku Cotter, który mierzył 8 stóp i 7 3/4 cali; o pewnym rosyjskim olbrzymie, który mierzył 9 stóp i 8 cali. Zatem, niema nic niemożliwego ani nieprawdopodobnego w historii o Goliacie. Olbrzym ten był wykwintnie uzbrojony i prawie nie do zwyciężenia.

URĄGANIE IZRAELOWI I BOGU IZRAELSKIEMU

Zdaje się iż w owym czasie każdy naród hołdował jakiemuś systemowi religijnemu, a powodzenie i wpływy danego narodu przypisywano łasce jego boga lub bogów. Przez czterdzieści dni Goliat, przyodziany w swoją wytworną, błyszczącą zbroję, urągał głośno Izraelitom i ich Bogu, starając się w ten sposób zawstydić ich i zmusić do nierównej walki, w której pewnym był swego zwycięstwa. Nie potrzebujemy dziwić się, że nie znalazł się Izraelita, któryby dobrowolnie wystąpił do walki z tym olbrzymem na warunkach ówczesnych — do walki mieczem, włócznią i oszczepem — albowiem w proporcji, każdy byłby jako dziecię, na łasce wroga.

Isaj, zamieszkały w Betlejemie, oddalonym około dwadzieścia mil od obozu armii, wysłał Dawida do jego trzech starszych braci będących w obozie izraelskim, aby im zaniósł pozdrowienie i nieco żywności, a także by dowiedzieć się o ich i całej armii powodzeniu. Rudowłosy młodzian, pastuszek Dawid, niewiele wiedząc o wojnie, został wielce zdziwiony urąganiem Goliatowym i że Bóg Izraelski był tak znieważany przez poganina. Z natury i doświadczeń, jakie przechodził gdy bronił swych owiec od dzikich zwierząt, Dawid był młodzieńcem odważnym i nieustraszonym. Ponadto był on widocznie dobrze wychowanym pod względem wiary i czci dla Boga. To też Goliatowe urąganie Bogu Izraelskiemu uderzyło go najbardziej. Zapytywał, czemu żaden z Izraelitów nie występuje do walki z Goliatem, okazując w ten sposób swoją gotowość do tego. Wielu z tych, z którymi rozmawiał o tym, byli niezawodnie wielce zdziwieni jego wiarą i odwagą; lecz bracia jego byli mniej przychylni i szydzili z niego. Jednakowoż sprawa rozszerzała się z ust do ust, aż doszła do uszu króla Saula, który posłał po Dawida.

Chociaż król znajdował się od kilku lat w niełasce u Boga, to jednak miał dobry powód do wierzenia w Boską moc; albowiem objawiała się ona nawet w jego własnych doświadczeniach. Być może iż rozmyślał, czy czasami ta propozycja Dawidowa, jedyna nadzieja nastęrczająca się w tej trudnej sytuacji, nie była od Pana. Dawid w krótkości opowiedział królowi o swoim męstwie w łączności z zabiciem raz lwa, a innym razem niedźwiedzia w obronie swej trzody. Król wielce podziwiał młodzieńca, jego odwagę i jego wiarę, i zezwolił na jego walkę z Goliatem, mając niezawodnie nadzieję, że Bóg będzie miał wzgląd na Swój lud i udzieli Dawidowi zwycięstwa, pomimo tak nierównej siły cielesnej. Król Saul miał, naturalnie, najlepszą zbroję ze wszystkich Izraelitów i zaproponował aby Dawid przywdział tę zbroję. Lecz gdy ten ją przymierzył, czuł się nią skrepowany i oświadczył, że miałby mniej zaufania w sobie z tą zbroją aniżeli bez niej. Wyszedł więc do walki z Goliatem w swój własny sposób, tylko z dębową laską pasterską, z procą i z torbą. Wybrawszy sobie pięć gładkich kamieni dla swej procy, wystąpił naprzeciw owemu olbrzymowi, gdy ten według zwyczaju wychodził aby wzywać Izraelitów do walki.

Historia o pojedynku tym jest podana krótko i prosto. Goliat był oburzony, że wzywany był do walki przez młodzieńca nieuzbrojonego i przeklinał Dawida w imieniu swoich bogów, mówiąc: "Pójdź, a dam cię twoje ptastwu powietrznemu i bestiom polnym." Odpowiedź Da-

wida była nader charakterystyczna — znamionująca zupełną wiarę w Boga, jaka przejawiała się w całej historii jego życia od początku aż do końca, i z powodu której Bóg powiedział o nim, że był mężem według jego serca. Oto jego słowa: "Ty idziesz do mnie z mieczem, z oszczepem i z tarczą a ja idę do ciebie w imieniu Pana zastępów, Boga wojsk izraelskich, któremuś urągał. Dziś cię poda Pan w ręce moje, a zabiję cię i odejmę głowę twoją od ciebie, a dam trupy wojska Filistyńskiego ptastwu powietrznemu i bestiom ziemskim; i pozna wszystka ziemia, że jest Bóg w Izraelu, i dozna wszystko to zgromadzenie, że nie mieczem ani oszczepem wybawia Pan, gdyż Pańska jest walka, a poda was w ręce nasze." W taki sposób była sprawa postawiona, tak przed Filistynami jak i przed Izraelitami, że walka ta była pomiędzy Bogiem i Jego ludem, a ich nieprzyjaciółmi. Dawid pospieszył na spotkanie Filistyńczyków i wyrzucił z procy swój pierwszy kamień, który ugodził olbrzyma w czoło i powalił go na ziemię nieprzytomnego. Prędko Dawid pobiegł do niego i dokończył walki własnym mieczem Goliatowym, ucinając mu głowę; na widok czego Izraelici, ożywieni w wierze, uderzyli na Filistynów, których odwaga uciekla.

Przypuszczaniem jest, że Goliat miał na głowie hełm z ruchomym frontem i że gdy głośno śmiał się z młodzieńca przechylił swą głowę w tył, co spowodowało że daszek hełmu podniósł się i obnażył jego czoło. Inni przypuszczają, że Goliat prawdopodobnie sięgał po grot (pewnego rodzaju pocisk), który niósł w pochwie na plecach i gdy to czynił, daszek hełmu podniósł się nieco i w tym właśnie momencie kamień wyrzucony z procy Dawidowej, ugodził go w czoło. Jakkolwiek to się stało, nie możemy wątpić, że Dawid najlepiej zrozumiał sprawę — że to Boska opatrność miała nad tym nadzór i sprowadziła zwycięstwo. Ani też owe celne rzucenie kamienia z procy nie było naonczas czemś niezwykłym; albowiem powiedziane jest, że przy innej okazji było siedm set mężów z pokolenia Benjamino-wego, którzy ciskając kamienie z procy "i włosy nie chybili." — Sędz. 20:16.

PRZECIWNIK I BÓJ CHRZEŚCIJANINA

Jaką naukę może w czasie obecnym wyciągnąć Nowe Stworzenie z tej starodawnej historii? Dawid, którego imię znaczy umiłowany, przedstawia, pod wielu względami, Chrystusa, Głowę i ciało. Doświadczenie Dawida z Goliatem może przedstawiać przede wszystkim bój, jaki nasz Pan stoczył z onym wielkim przeciwnikiem, w czasie owych czterdziestu dni kuszenia na puszczy. Owe zwycięstwo naszego Pana nad

szatanem, Jego wierność Ojcu i pracy Jemu powierzonej, Jego samo-ofiara, były zwycięstwem dla ludzkości całego świata, dla wszystkich pragnących społeczności z Bogiem i z Jego zarządzeniami. Czyż Pan nie powiedział nam: "Nie bójcie się, Jam zwyciężył świat?"

Pokonawszy szatana, księcia tego świata, Pan jednocześnie przewyciężył wszystkie zastępy złego, wszystkich sług grzechu. On stał wiernie przy Bogu i przy Swoim przymierzu z Nim, a w przeciwnika rzucał kamieniem prawdy — "napisano." Jak Goliat padł przed Dawidem, tak szatan został pokonany przez Pana, który oświadczył: "Widziałem szatana spadającego z nieba"; a także iż w rezultacie Swego zwycięstwa, dana Mu była wszelka władza na niebie i na ziemi; i posłał Swych uczni, aby w Jego imieniu i w Jego mocy bojowali podobny bój i zwyciężali, a ostatecznie uczestniczyli z Nim w Jego królestwie, które ma "błogosławić wszystkie rodzaje ziemi."

O wiernych uczniach Pańskich, którzy stanowić będą Jego Kościół w chwale, napisanym jest, że muszą postępować Jego śladami, za Jego przykładem. Oznacza to dla nich, tak jak znaczyło dla Niego, bój przeciwko grzechowi, przeciwko onemu głównemu przedstawicielowi i wodzowi grzechu, którym jest szatan, jak i przeciwko zastępom zwiedzionych ludzi będących po jego stronie. Czyż nie wyraża podobnej myśli Apostół, gdy mówi: "Nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, zwierzchnościom i dzierzawcom świata ciemności?" (Ef. 6:12.) Ten nieprzyjaciel nasz jest olbrzymem, wobec którego jesteśmy rzeczywiście bardzo małymi i słabymi. Apostół nazywa go wielkim nieprzyjacielem, a nasz Pan nauczył nas modlić się do Ojca słowami: "Nie opuszczaj nas w pokuszeniach, ale nas zbaw od onego złego." Widocznym więc jest, iż potrzebujemy Boskiej pomocy w tym nierównym boju, tak jak potrzebował jej Dawid.

"NIE MOCĄ, ALE DUCHEM MOIM"

Wszyscy, których Pan przymuje do członkostwa w ciele Chrystusowym, bywają najprzód pomazywani i przez to wchodzi pod Boską moc i pod Jego kierownictwo. Tacy mają również swoje doświadczenia w bojowaniu przeciwko złemu wogóle, tak jak Dawid potykał się z lwem i niedźwiedziem; a doświadczenia te, pod Boską opatrnością, są tylko przygotowaniem do największej próby i walki z onym nieprzyjacielem i jego różnymi zamysłami ku naszej szkodzi. Cieleśną myślą w łączności z tą walką jest, aby przywdziać zbroję podobną do tej jaką posługuje się

on przeciwnik, coś jak Saul zaofiarował swoją zbroję Dawidowi. Jednakowoż, każdy z poświęconych musi nauczyć się, że zwycięstwo jego nie przychodzi według zasad i metod tego świata. Nie możemy zwalczać złego złem, krzywdą, krzywdą, chwałbą, chwałbą, obelgą, obelgą, nienawiścią, nienawiścią itd. Gdy w taki sposób walczyć będziemy, napewno przegramy. W boju naszym musimy, na podobieństwo Dawida, polegać na Bogu i posługiwać się tylko procą i kamykami prawdy. Jeżeli nie możemy zwyciężyć tą metodą, to nie zwyciężymy żadną inną. Kto jest sposobny do tych rzeczy? — do tak nierównej walki z księciem ciemności i z wszystkimi zastępami grzechu? Zapewne, ktokolwiek pokładałby ufność w samym sobie byłby niemądrym; to też jak mówi Apostół, ufność nasza jest w Bogu. Jeżeli wiernymi jesteśmy Jemu, zwyciężymy; jeżeli zaś jesteśmy niedbalymi lub niewiernymi, to nie jesteśmy z klasy Dawida — nie będziemy członkami chwalebego ciała Chrystusowego i nigdy królować z Nim nie będziemy, tak jak Dawid, który chociaż był pomazany, nigdy nie zasiadłby na tronie, gdyby walczył z owym olbrzymem zbroją Saulową.

"UCZYNKI CIAŁA I DIABŁA"

Cieleśne niedoskonałości, z którymi wszyscy walczyć musimy, są w rzeczywistości uczynkami diabła, bo czyż nie przyczynił się on do upadku pierwszych naszych rodziców w raju i czyż nie zepchnął przez to cały nasz rodzaj do upadku — do stanu grzechu i śmierci, z którym walczylibyśmy daremnie, gdybyśmy nie byli wybawieni przez Tego, który nas umiłował i kupił Swoją drogocenną krwią? Oprócz bojowania z odziedziczonymi słabościami ciała, walczyć musimy przeciwko czynnym działaniom onego przeciwnika — nie tylko przeciwko jego pokusom w nas samych, ale i przeciwko jego intrygom pomiędzy ludźmi wogóle; albowiem on jest tym, który teraz "skutecznym (czynnym) jest w sercach synów niedowiarstwa," a takich jest o wiele więcej aniżeli dzieł wiary i posłuszeństwa. Stąd tych, co nas atakują, jest dużo, a w niektórych tych atakach oni otrzymują nawet sympatię naszych upadłych ciał, chociaż nasze serca, nasze umysły jako Nowych Stworzeń w Chrystusie, są przeciwne.

Apostół pomaga nam rozpoznać onego wielkiego nieprzyjaciela i wpływy, jakie on stara się wywierać na nas na każdym kroku i na każdy dzień. Wszystko to Apostół sumuje w taki sposób: "Jawne są uczynki ciała, które są: Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiści, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, wążobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne

rzeczy, o których powiadam wam, jakom i przedtym powiedział, iż którzy takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą." — Gal. 5:19-21.

"NIE MAMY BOJU PRZECIWKO KRWI CIAŁU"

Zauważmy w tej liście jak wielkim jest on Goliat, z którym walczyć musimy! Szczególniejsze słabości w jednym, nie koniecznie potrzebują być szczególniejszymi słabościami w drugim, lecz lista podana tu przez Apostoła zapewne włącza słabe strony cielesne każdego z poświęconych, każdego z klasy Dawida, z klasy Umiłowanego, z klasy Chrystusa. Wszyscy z pomazanych do przyszłej chwały, jako królowie i kapłani w przyszłym nowym stanie, mają teraz w ciałach swoich Goliata, z którym walczą i walczyć muszą aż do końca. Stara natura umrzeć musi, albo też umrze nowa. Napominając wiernych w tym względzie Apostół powiedział: "Umartwiajcie tedy członki wasze, które są na ziemi" — czyli grzeszne skłonności cielesne. One muszą być uśmiercone, ścięte, tak jak był Goliat; lecz zupełne złożenie umysłu cielesnego i jego wpływów nie może nastąpić prędzej ałz wpierv muszą one być, w imieniu Pańskim, pokonane kamieniem prawdy.

Przeglądając powyższą listę uczynków ciała i diabła, możemy zauważyć, że wszystkie one zakorzenione są na samolubstwie; gdy zaś jako Nowe Stworzenia patrzymy na Pana, iako na nasz Wzór, znajdujemy, że wszystkie owoce i przymioty ducha koncentrują się na miłości. Przeto w proporcji jak Nowe Stworzenie wzrasta w miłości, stare stworzenie, czyli uczynki ciała i jego samolubstwo, będą zamierać.

Możliwym jest rozumować błędnie w tym przedmiocie i mówić słowami Apostoła: Rozpocząwszy duchem, czyż mamy zabiegać o doskonałość cielesną? Możemy mówić: Przecież ci, co zostali spłodzeni duchem świętym i uznali samych siebie za umarłych ciała i jego skłonnościom, nie mogą ponownie dostać się pod wpływy i moc onego przeciwnika i stać się uczestnikami jego ducha i jego uczynków!

Jest to błędna myśl! Możliwym jest dla niektórych prawdziwych dzieł Bożych być w taki sposób pokonanymi. A gdy ktoś w zupełności zostaje pokonany duchem samolubstwa, to znaczy, że Nowe Stworzenie umarło, a więc oznacza to śmierć wtóra. Droga od nowej natury do wtórej śmierci nie koniecznie potrzebuje być długa, lecz nie mamy powodu do wierzenia, że można ją przejść jednym krokiem. Pamiętamy, że w czasie obecnym, czyli aż do naszej przemiany przy zmartwychwstaniu, nową naturą jest tylko nowy

umysł, nowa wola, nowe usposobienie zgodne z Bogiem, z Jego sprawiedliwością i miłością. Mamy pamiętać, jak wyraża to Apostół, że ten skarb nowej natury znajduje się w naczyniu glinianym i że to naczynie ma na sobie wszystkie pierwotne zmazy i upadłe skłonności, które są tak silne jak kiedykolwiek, z wyjątkiem tylko, że nowy umysł ma je pod swoją kontrolą; lecz gdyby kontrola ta była zwolniona choćby tylko na chwilę, stara natura zostałaby wnet rozbudzona i ożywiona. Możemy też być pewni, że przeciwnik czuwa i rozumie całą tę sytuację, gotowy uczynić wszystko aby tylko uspić naszą czujność i przedstawić białe czarnym, a czarne białym. Bóg łaskawie ochrania nas od pewnych pokus, ale tylko od takich, które są większe aniżeli moglibyśmy znieść. Stąd możliwym jest dla nas być pokonanymi, nie tylko w niemowlęctwie naszej nowej natury, ale i w dalszym jej rozwoju: albowiem w miarę jak dochodzimy do dojrzałości, dozwolane próby będą coraz większe i srozsze. Nie powinniśmy też sprzeciwiać się temu, ale raczej spodziewać się tego.

Apostół, rozumiejąc sprawę w taki sposób, oświadczył: "Karzę ciało moje i w niewolę podbijam"; a na innym miejscu mówi: "Umartwiajcie tedy członki wasze, które są na ziemi" — wasze ziemskie ambicje, upodobania, skłonności itd., czyli to wszystko w was, co skłania się do zazdrości, nienawiści i sporom — uśmiercajcie takie rzeczy. Pozwólcie nowej naturze panować nad każdą myślą, nad każdym słowem i nad każdym czynem, czuwajcie nad swoimi myślami, słowami i czynami.

Wielu stara się czuwać nad czynami, lecz trudno im czuwać nad myślami i słowami — nie umieją ich skrupulatnie badać i rozsądzać. Prawdowie określił Apostół, że z serca wypływają zawiści, gorzkość, obmowiska, potwarze i spory. Gdyby tych rzeczy nie było w sercu, usta nie wypowiadałyby ich; albowiem "z obfitości serca usta mówią."

"JĘZYK JEST OGNIEM I ŚWIATEM NIEPRAWOŚCI"

Zaiste słowa nasze sądzą nas, jak to i nasz Pan powiedział: "Z mów twoich będziesz usprawiedliwiony i z mów twoich będziesz potępiony." Nie dziw, że Prorok oświadczył: "Będę strzegł warg moich, abym nie zgrzeszył językiem swoim." To strzeżenie widocznie oznacza poważną rozprawę i baczenie nad wszystkim, co mówimy: aby o nikim nie mówić źle. O ile to się tyczy Pana i Jego sprawy, złe mowy o kimkolwiek nie są wcale potrzebne: albowiem On zdolnym jest dokonać wszystkich Swoich zmysłów, bez naszego gwałcenia jakiegokolwiek Jego mądrego zarządzenia dla

nas. Jeżeli On nie jest dosyć mądrym aby wyprowadzić ład z zamieszania, to my napewno nie mamy dosyć mądrości aby tego dokonać; i byłoby wielką zarozumiałością z naszej strony wtrącać się do Jego spraw, z wyjątkiem tylko ściśle według poleceń Jego Słowa. Niechaj ono będzie naszym autorytetem; Gdy On każe nam mówić, mówmy, lecz gdzie każe nam milczeć, milczmy. Jakikolwiek inny sposób postępowania jest niebezpieczny.

Św. Jakób powiedział: "Język zapala koło urodzenia naszego i bywa zapalony od ognia gehenny" (Jak. 3:6). Innymi słowy: To, co podnieca język do mówienia źle, jest iskrą wtórej śmierci; albowiem wszelkie gniewy, złości, zazdrości, nienawści, obmowy, potwarze itp., są uczynkami ciała i diabła, skłaniającymi się do wtórej śmierci. Wyliczywszy te rzeczy Apostół powiedział: "Którzy takowe rzeczy czynią, królestwa Bożego nie odziedziczą" (Gal. 5:21). Czyniący te rzeczy, jeżeli będą w nich trwać, nie tylko że nie dostąpią działu w królestwie, ale nawet nie znajdą się w Wielkim Gronie; dział ich będzie w Gehennie — we wtórej śmierci. Nie jest to przesadną nauką naszą, lecz jest wyraźnym świadectwem Św. Piotra i Św. Jakuba. Jest to regułą nie tylko dla Kościoła ewangelicznego znajdującego się teraz na szczególnej próbie, lecz będzie także regułą w Tysiącleciu. Ci, co nie dojdą do zupełnej harmonii z prawem miłości, które jest przeciwne tym wszystkim uczynom diabła, uznani zostaną za sługi grzechu i szatana i dział ich będzie w jeziorze ognia, co oznacza śmierć wtórą. — Obj. 20:14.

Gdy Św. Jakub powiedział, że język zapala koło urodzenia, wierzymy, że on wyraził prawdę zgodną z tym, jak określił apostoł Piotr, gdy oświadczył, że symboliczne niebiosy i symboliczna ziemia ogniem spalone będą. Język, ten mały członek, zapala w taki sposób koło urodzenia, czyli wrodzone namiętności, sprowadzając w końcu straszną anarchię, w jakiej obecne instytucje upadną, przygotowując drogę królestwu naszego Pana pod całym niebem. Kto ma ucho do słuchania i uważne oczy może już dostrzegać, że gorzkie języki obracają się gwałtownie w kierunku wzniecenia ognia, o jakim wspomniał Apostół. Niskie namiętności rozbudzane są w kołach kościelnych, państwowych, finansowych i politycznych. Samolubstwo góruje coraz więcej, aż w końcu dojdzie do tego, co mówi Pismo, że nie będzie nokoju wychodzącemu ani wchodzącemu, ale ręka każdego obróci się przeciwko bliźniemu.

Jeżeli tedy język w taki sposób zapali koło urodzenia (wrodzone namiętności) w kościele nominalnym i w społeczeństwie tego świata, to czy mamy wnosić, że Kościół Boga Żywego, składa-

jący się z tych, których imiona zapisane są w niebie, będzie wolny od podobnych doświadczeń; lub że próby te będą mniej surowe dla nich aniżeli dla świata? Wcale nie! Musimy raczej spodziewać się, że sąd ten rozpocznie się od domu Bożego i rozszerzy się na dom nominalny i na świat. Zatem każdemu należy być rozbudzonym pod względem tego niesfornego członka, czyli języka; trzymać go w zupełnym poddaństwie woli Bożej; aby mówić tylko to, co buduje; aby nikogo nie obmawiać; aby nasz język, którym chwalimy Boga, używany był tylko ku błogosławieństwu, pomocy i zbudowaniu drugich, oraz na dobro sprawy Pańskiej.

Ponieważ z obfitości serca usta mówią, musimy więc jak najwięcej strzec każdy swego serca. Pamiętać musimy o jego wrodzonej zwodniczości i musimy czuwać aby ono nie zwiodło nas do myślenia, że zło jest dobrem, że rozszerzając zło, obmawiając i powtarzając drugich, przysługujemy się dobrej sprawie. Takie rozumowanie jest częścią sprytu onego przeciwnika, a, jak to powiedział Apostół: "Zamysły jego nie są nam tajne."

Czuwajmy więc, więcej aniżeli kiedykolwiek, rozsądzajmy pilnie nasze motywy (pobudki), a nie tylko to, ale upewniwszy się, że motywy nasze są dobre, rozsądzajmy nasze metody i wyrównujmy je Słowem Bożym, pamiętając szczególnie na słowa naszego Pana, że mamy miłować jedni drugich, jako On umiłował nas — aż do stopnia wydawania życia za drugich — i że mamy być posłuszni Jemu, stosować się do Jego Słowa, pomnąc na metody postępowania, jakie On Sam przykazał. — Mat. 18:15-17.

W. T. 4215—1908.

TY JESTEŚ, BOŻE!

Ty jesteś Boże bez początku, końca...
Bez kresach świata, bezmiernych przestrzeni,
Wszechbycie istnień bezrachunku słońca,
Jak to, co na glob ziemski się promieni.
Tyś Boże w każdej niemożliwości...
W tem co nie było, i nigdy nie będzie...
Tyś bez przeszłości jest i bez przyszłości...
Wielkość Twa w słowach:
Zawsze... Wiecznie... Wszędzie...
Głupi, co Bogu przeczy w dumnej pysze
Z swojej mądrości wszechwiedzy ogromu;
Księgi o światach, sfer kosmicznych pisze,
Nie znając milion tajemnic poziomu
Ziemi, poczęcia jednego atomu....

ODCZYTY RADIOWE

Chicago, Ill. WGES, 1390 kil. od 8:45 do 9ej rano
Niagara Falls, N. Y. WHLD, 1290 kil. od 9:45 do 10.00 rano
Springfield, Mass. WSPR, 1110 kil. od 10:00 do 10:15 rano
Stevens Point, Wis. WTWT, 1340 kil. od 9:45 do 10:00 rano

MOTYWY I CEL KONWENCJI WARSZAWSKIEJ

KONWENCJA, która odbyła się w Warszawie, w dniach 15-17 maja b. r., z udziałem br. Wnorowskiego jako przedstawiciela braci amerykańskich, oraz wielu przedstawicieli zgromadzeń w Polsce, nacechowana była tym, by starać się i dążyć do porozumienia z innymi grupami Badaczy Pisma Św. Przewodnią myślą było aby wybrać zarząd pracy międzyzborowej, aby ten, za zgodą i upoważnieniem ogółu braci i siostr mógł możliwie jak najlepiej pracować w Winnicy Pańskiej i skupiać w jeden zespół elementy zdrowe, postępowe i rozumiejące sytuację i potrzeby braci w Polsce. Bracia zgromadzeni na tej konwencji, jak i wielu innych braci w Polsce, należycie ocenili osiągnięcia braci w Stanach Zjednoczonych w ich połączeniu się, przeto doceniając stanowisko wielu braci, odczuwając potrzebę zjednoczenia się i współpracy, większość zarządu zgromadzenia warszawskiego od dłuższego czasu, jak i wszyscy zgromadzeni na tej konwencji, zrozumieli, że mur uprzedzeń i sporów pomiędzy braćmi budowany i podtrzymywany jest przeważnie postępowaniem i taktyką wodzów, wmawiających w siebie i w drugich, że oni zostali specjalnie wybrani i naznaczeni aby przewodniczyć ludowi Bożemu. Jednakowoż z postępowania ich wynika, iż są złymi pasterzami (Jan 10:11-13), gdyż więcej zabiegają o osobistą popularność i o stanowiska ziemskie aniżeli o dobro Pańskiej pracy i trzody.

Pan nasz Jezus w Swej modlitwie zadokumentował, iż życzeniem Jego jest aby naśladowcy Jego stanowili jedność taką, jaka istnieje między Nim a Ojcem Niebieskim (Jan 17:17-21). Tą myślą kierowali się i w tym kierunku dążyli i drugich zachęcali Apostołowie. — Ef. 4:2, 3; 1 Kor. 12:12-27.

Lecz, niestety, wielu z teraźniejszych wodzów owładnięci zostali duchem zarozumiałości i tacy, pociągając za sobą uczni, rozbijają trzodę Pańską — burzą jedność pomiędzy braćmi, nazywając ich od swego imienia itp. — 1 Kor. 3:1-8.

Rozumiejąc, że "zgoda buduje a niezgoda rujnuje," wybrany na tej konwencji zarząd pracy międzyzborowej, wyciąga dłoń do wszystkich braci w Polsce ku pojednaniu się i zburzeniu muru uprzedzeń osobistych, gdyż miłość zakrywa wiele grzechów (1 Piotr 4:8) i pobudza do braterskiej zgody i jedności (Piotr 3:8-11). Przeto każdy z Was podzielaający stanowisko połączonych braci w Ameryce i nasze, proszony jest do współpracy w tym zbożnym przedsięwzięciu. Pragnący nawiązać bliższy kontakt w tym względzie, proszeni są napisać do zarządu pracy międzyzborowej w Warszawie, na adres sekretarza: Borkowski Henryk, ul. Radomska Nr. 20, Warszawa 22.

Zarząd Pracy Międzyzborowej w Polsce.
Borkowski Henryk, sekretarz.

Mówiącym pod Rozwagę

O mówianiu nieprzyjaciół

(Ciąg dalszy z poprzedniego wydania)

Przykazanie aby mówić nieprzyjaciół i dobrze im czynić dane było tylko tym, którzy wstępują w ślady Chrystusa Pana, jako Jego uczniowie. Powiedziane mamy, że "będąc nieprzyjaciółmi pojedналиśmy się z Bogiem przez śmierć Syna Jego" (Rzym. 5:10). Którzykolwiek to przyjmują i wchodzą do społeczności z Bogiem przez Chrystusa, powinni odznaczać się przynajmniej w pewnym stopniu, podobnym duchem miłości i samoofiary wobec drugich, a nawet wobec nieprzyjaciół.

Należy jednak zauważyć, że ta nasza nieprzyjaźń z Bogiem nie była osobista, rozmyślna i świadoma, ale, jak to Arostoł wykazał: "Przez upadek jednego, na wszystkich ludzi przyszła wina ku potępieniu" (Rzym. 5:18). Nawet upadek tego jednego, czyli pierwszego rodzica Adama, miał te okoliczności łagodzącą jego winę, że nie był w pełnym znaczeniu tych słów świadomym, rozmyślnym i celowym, ale w znacznej mierze był wynikiem pokusy z zewnątrz, ze strony szatana. Gdyby nie ta okoliczność łagodząca, pierwszy nasi rodzice nie zasłużyliby na żadne dalsze względy ani na miłosierdzie ze strony sprawiedliwego Stwórcy i Sędziego; tak jak szatan, który stał się nieprzyjacielem Bożym sam z siebie, świadomym i rozmyślnym, bez żadnej pokusy z zewnątrz, nie zasługuje na żadną Boską łitość ani też jej nie dostanie.

Jako Nowe Stworzenia my również mamy takich nieprzyjaciół, wobec których mamy być bezwzględni i bezlitości. Są nimi zakorzenione w naszych ciałach samolubstwo, nycha i wszelkie zło skłonności. Z tymi nieprzyjaciółmi musimy walczyć nieustannie i na ostatecznym wyniku tej walki zależność będzie nasza życia lub śmierć. Dokład mieszkanu w tych ciałach zupełnego zwycięstwa nad tymi nieprzyjaciółmi (Pi-

smo Św. nazywa je uczynkami ciała i diabła (Gal. 5:19; 1 Jana 3:8) nie odniesiemy, lecz jeżeli sercem zmięknawidzimy te rzeczy i walczymy z nimi jak tylko umiemy najlepiej, poczytani będziemy za zwycięzców; a bowiem zasięga Chrystusowa dopełni tego, co nam niedostaje.

Jednakowoż na ile to dotyczy ludzi, żaden człowiek nie był, nie jest i nigdy nie będzie naszym nieprzyjacielem w tak zupełnym i bezwzględny znaczeniu jak szatan jest nieprzyjacielem Bożym, lub "uczynki ciała i diabła" są nieprzyjaciółmi Nowego Stworzenia. W jakiegokolwiek nieprzyjaźni, czy to naszego bliźniego, sąsiada, krewnego lub nawet brata cielesnego albo duchowego, zachodzi więcej okoliczności łagodzących jego winę aniżeli my w danych okolicznościach rozumiemy i chcielibyśmy przyznać — o wiele więcej aniżeli zachodziło w grzechu pierworodnym — w upadku pierwszych naszych rodziców.

Taki pogląd na naszych nieprzyjaciół — porządek biblijny; albowiem według naszego zrozumienia Boga, Jego charakteru i planu, On w taki sposób patrzy na nas i sędzi nas — powinien wykazać nam, że właściwym i słusznym jest Pańskie przykazanie aby mówić nieprzyjaciół, a tym samym powinien uzdolnić nas do mówienia naszych nieprzyjaciół do wspomnianego przebaczenia im przewinień wobec nas i do odpłacania im dobrem za złe. Dla lepszego zrozumienia właściwości i słuszności takiego postępowania, zastanowimy się następnie: jakie to są okoliczności łagodzące winę tych, co w większym lub mniejszym stopniu są naszymi nieprzyjaciółmi. Mówimy w większym lub mniejszym stopniu, bo niekiedy stan ten jest tak mały, że właściwie istnieje tylko w naszym umyśle.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ECHO Z KONWENCYJ

KENOSHA, WISCONSIN

Drodzy w Panu Bracia i Siostry:

Łaska i pokój Boży niechaj obfitują w sercach waszych po wszystkie dni żywota!

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami wszystkimi błogosławieństwami, jakie otrzymaliśmy na jednodniowej konwencji, która odbyła się 8-go sierpnia b. r., na której uczestniczyło około 250 braci i sióstr. Nastrój duchowy był bardzo dobry, wszyscy bracia i siostry czuli się dobrze i wyrażali wielkie zadowolenie pod każdym względem. Wykładami usłużyło pięciu braci, na różne tematy. Urządzony był wykład dla publiczności na temat bardzo interesujący, przez brata, który powrócił z Polski. Choć nie było dużo publiczności, to jednak zauważyliśmy kilka osób, które wysłuchały tego wykładu.

Bracia i siostry miejscowi przygotowali obiad na sali, więc bracia nie potrzebowali się rozchodzić, lecz mieli sposobność gościć się razem i być w społeczności jedni z drugimi.

Z powodu że zgromadzenie w Kenosha jest bardzo małe, dlatego wydatki były dosyć wysokie, lecz po zapłaceniu wszystkiego pozostało \$44.50 do dyspozycji braci i sióstr, a więc uchwalono jednogłośnie aby te pieniądze obrócić na pracę Pańską, co też zostało uczynione. Również uchwalono jednogłośnie aby przez łamy Straży podzielić się błogosławieństwami z tej konwencji z wszystkimi braćmi i siostrami, którzy nie mogli być z nami, i zasiać im chrześcijańskie pozdrowienie, życząc wszystkim obfitych błogosławieństw Bożych. Ucztę tę zakończono modlitwą.

J. W. Sekr.

Chelan i Porcupine Plain, Sask, Kanada

Umilowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska, pokój i miłosierdzie naszego Ojca Niebieskiego, przez Pana i Odkupiciela całej ludzkości, Jezusa Chrystusa, niech będą z wszystkimi świętymi.

Radością naszą jest podzielić się z Wami błogosławieństwami, jakich lud Pana doznał na uczcie duchowej w dniach 10, 11 i 12 lipca 1948 r.

Bracia i siostry zjechali się z różnych stron. Ze Stanów Zjednoczonych braterstwo Litwin i br. Sitko. Z Winnipeg, Kanada, br. Kasprzak i bracia z Tarnopol, Sask., Yellow Creek, Sask. i Stenen, Sask.

Pogoda sprzyjała tak, że można było czuć się dobrze, tak duchowo jak i cielesnie, to też czas ten był dobrze wykorzystany. Wykłady były budujące i na czasie. Wykładami usłużyli nam br. Litwin z Palisade, N. J.; br. Sitko z Kalifornii; br. Kasprzak z Winnipeg, Man., i bracia z innych miejscowości Kanady.

Na trzeci dzień była poświęcona chwila na zebranie świadectw. Bracia i siostry zebrani oświadczyli się i dziękowali Ojcu Niebieskiemu za tak wielkie powołanie, że mogli znaleźć się w rodzinie Bożej.

Jak duchowy pokarm był obficie zlewany na świętych Pańskich, tak również i cielesnych pokarmów było pod dostatkiem.

Przy zakończeniu, wszyscy uczestnicy konwencji przegłosowali wniosek, aby przez łamy Straży przesłać wyrazy miłości i bratnie pozdrowienie dla wszystkich braci i sióstr będących w jednej i tej samej prawdzie.

Również dziękujemy braciom w Chicago, że przysłali nam sługi Pańskie. Niech Wam Ojciec Niebieski obficie błogosławi.

Konwencję zakończono odśpiewaniem pieśni: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

Jeden z uczestników Konwencji br. P. P.

TARNOPOL, SASK., KANADA

Drogo Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Niech Bóg najwyższy napełnia Was duchem Swoim świętym, męstwem i mądrością z góry pochodzącą po wszystkie dni ziemskiej waszej pielgrzymki.

Dzielimy się z Wami bracia i siostry błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na trzy i pół dniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Tarnopolu, Sask., na farmie br. I. Stockiego, w dniach od 21-go do 24-go lipca b. r., w której wzięło udział około 65 osób (braci i sióstr). Lud Pański miłujący Boga był obecny na tej uczcie duchowej z następujących miejscowości: dwóch pielgrzymów ze Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki; brat z Winnipeg, Man.; bracia z Chelan, Sask.; Porcupine, Sask.; Stenen, Sask. i Prince Albert, Sask.

Wykładami duchowymi służyło pięciu braci; były też cztery wykłady publiczne. Uczta ta odznaczała się najbardziej pod względem szczerości wzajemnej.

Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej był postawiony wniosek i przegłosowany, aby przez łamy Straży było przesłane pozdrowienie chrześcijańskie i bratnia miłość wszystkim braciom i siostram porzucanym po całej kuli ziemskiej. Ucztę zakończono modlitwą i pieśnią "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów" i uściskiem dłoni jedni drugich, życząc sobie wzajemnie wytrwałości na tej wąskiej drodze, aż do skończenia życia.

Za Zbór: D. M. S.

GDAŃSK, POLSKA

Umilowani w Panu Bracia i Siostry:

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niech pomnaża się wszystkim wiernym Pańskim gdziekolwiek zamieszkują.

Niniejszym pragniemy podzielić się z Wami radością, jakiej doznaliśmy tu w Gdańsku na jednodniowej uczcie duchowej w dniu 11 lipca b. r. Zgromadziło się do siedemdziesiąt osób, braci i sióstr oraz sympatyków. Wykłady były na różne tematy, stosowne do obecnych warunków i czasów ostatecznych, z czego byliśmy zbudowani i ubogaceni od Pana.

Do urozmaicenia i upiększenia tej konwencji przyczyniły się również nasze młode siostrzyczki, deklamując kilka pięknych wierszy o treści biblijnej, pomiędzy wykładami. Przy pomocy Pana postaraliśmy się również o pokarmy cielesne, aby gościom ułatwić przetrwanie całego dnia w skupieniu. Najwięcej radości i wzruszenia doznaliśmy w chwili gdy trzy siostry dały zewnętrzne świadectwo ich zawarcia przymierza z Bogiem, okazując to przez chrzest zanurzenia w wodzie. Chrzest odbył się w morzu Bałtyckim.

Prosimy Was bracia o wzmianki w modlitwach aby społeczność ducha świętego prowadziła nas, a także i Was, aż do stóp Najwyższego. Zebranie zakończono pieśnią "Zostań z Bogiem." Dodając chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich wiernych Panu, pozostaję bratem i sługą w Panu.

S. J. — Gdańsk-Oliwa.

NOWY ŚPIEWNIK Z NUTAMI

Jak to już podaliśmy do wiadomości w poprzednim wydaniu Straży, wydany został nowy śpiewnik z nutami. Uczestnicy gen. konwencji w Detroit mieli sposobność zaznajomić się nieco z nowym śpiewnikiem, lecz nie wszyscy mogli go nabyć, ponieważ introligator nie zdążył wszystkich oprawić na czas. Przed konwencją oprawionych i na konwencję przyswiezionych było tylko nieco ponad dwieście sztuk. Mamy nadzieję, że za parę lub kilka tygodni oprawionych będzie dosyć aby wszystkie zamówienia mogły być wypełnione.

Niniejszym podajemy nieco objaśnienia o nowym śpiewniku: Jest to książka znacznych rozmiarów (5 $\frac{3}{4}$ x8 cali), obejmuje 352 stronice. Pieśni zawiera w sobie 343, wszystkie z nutami. Są w tym prawie wszystkie ulubione pieśni ze starych śpiewników, jako też znaczna ilość zupełnie nowych pieśni. Wiele pieśni zostało poprawionych, aby były łatwiejsze do śpiewania, albo też aby treścią lepiej odpowiadały naszym naukom i wierzeniom opartym na Piśmie Św. Niektóre, nie bardzo harmonijne lub treścią niestosowne pieśni zostały wypuszczone a inne zupełnie nowe treścią i melodią włączone. Z powodu tych zmian niemożliwym było opracować śpiewnik w takim samym porządku numeracji jak jest angielski, lub jak był poprzedni śpiewnik bez nut. Jednakowoż, dla ułatwienia w odszukaniu pieśni w tym śpiewniku według angielskiego, lub też angielskich według polskiego, przy końcu śpiewnika podany jest skrośnik numerów polskiego śpiewnika z angielskim i naodwrot.

Chcemy jeszcze zaznaczyć, że chociaż bracia pracujący nad tym śpiewnikiem starali się opracować możliwie jak najlepiej, na ile ich było stać, to jednak jako niefachowci w tym zakresie, mogli przeoczyć wiele niedokładności. Przeoczenie takie jak i poczynione zmiany w numeracji, w treści itp., mogą na początek spowodować pewne trudności, niezadowolenia i szemrania pomiędzy braćmi. Wierzmy jednak, że cierpliwość i wyrozumiałość opanują wszelkie takie trudności i bracia i siostry wnet przyzwyczają się do nowego śpiewnika, z którego wszyscy jednomyślnie chwalić będziemy Boga, "przez hymny i pieśni duchowe." — Kol. 3:16.

Jeszcze jedna niewesoła okoliczność w łączności z tym śpiewnikiem jest ta, że koszt wydania go jest wielki — może więcej jak dwa razy tyle aniżeli wynosiłyby kilka lat temu. Wobec tego bracia służy zgromadzeń, obradujący nad sprawami podczas konwencji generalnej w Detroit, zaproponowali aby śpiewniki sprzedawane były w Ameryce, w oprawie płóciennej po \$2.00, a w skórkowej po \$3.00. Propozycja ta została poparta i wnioskiem przegłosowana przez wszystkich zgromadzonych braci i siostry. Zatem po takich cenach śpiewniki będą sprzedawane w Ameryce. Rozumiejąc jednak, że z powodu trudnych warunków w Europie, jak i z powodu wysokiego kursu dolara, dla braci w Europie byłyby to ceny prawie nieprzystępne, poleconym zostało aby w Europie śpiewniki sprzedawane były po cenach niższych do połowy, czyli w oprawie płóciennej \$1.00, w skórkowej \$1.50, według urzędowego kursu dolara w danym kraju.

Rozumiejąc, że nawet i te ceny będą za wysokie, szczególnie dla braci w Polsce, zaproponowanemu zostało aby wszystkie śpiewniki bez nut, pozostałe z

wydania poprzedniego, wysłać braciom do Europy bezpłatnie. Gdziekolwiek więc bracia potrzebują śpiewników i jeżeli na razie chcieliby kontentować się małymi bez nut, raczą napisać nam, a chętnie wyślemy żadaną ilość bezpłatnie. Zaznaczamy, że są to śpiewniki zupełnie nowe, czyli nie używane, lecz bez nut. Bracia mogą zamawiać tyle ile tylko potrzebują, albowiem mamy ich na składzie znaczną ilość.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA

Pytanie: — Czy bestia z 17 rozdziału Objawienia umnie jeszcze władzę i panowanie?

Odpowiedź: — Na podobne pytanie odpowiedź dana była w Straży na kwiecień b. r., więc nie będziemy tego powtarzać.

Pytanie: — Obj. 12:1. Jakaby to figura była w tym tekście?

Odpowiedź: — Mówi tam o niebie i o niewieście obleczonej w słońce, z księżycem pod nogami jej. W symbolicznym znaczeniu niebo przedstawia władzę duchowe, włączając też eklezjastyczne, czyli religijne. W wieku ewangelistycznym na horyzoncie niebieskim (eklezjastycznym) zajaśniał nowy Kościół (niewiasta) okolony nimbem słonecznym (obleczona w słońce). Tym nimbem, czyli słońcem Kościoła, jest Ewangelia Chrystusowa.

Kościół ewangeliczny nie znosił ani obalał zakonu danego żydom; przeciwnie, opierał się na zakonie i na Starym Testamencie. Apostoł mówi, że wiele rzeczy starozakonnych było cieniem (obrazem) przyszłych dóbr (Kol. 3:16, 17; Zyd. 10:1), w podobieństwie jak światło księżyca jest odbłaskiem światła słonecznego. To oparcie Kościoła na zakonie i prorocत्वach Starego Testamentu jest pięknie pokazane w tym obrazie, gdzie mówi, że owa niewiasta, przyobleczona w słońce, stała na księżycu.

OBSŁUGA ZGROMADZEŃ PRZEZ BR. W. LITWIN W Październiku, 1948

Perth Amboy, N. J.	3
New Haven, Conn.	9
Wallingford, Conn.	10
Ludlow, Mass.	16
Hartford, Conn.	17
Chicopee, Mass.	24
New Britain, Conn.	31

Obsługa przez Braci Mówców

Na Miesiąc Październik

Br. A. Graczyk, w Gary, Ind.	10
Br. M. Wesolowski, w Covert, Mich.	10
Br. J. Woźniak, w Hammond, Ind.	10
Br. A. Ciupik, w Kenosha, Wis.	17
Br. J. Kot, w Milwaukee, Wis.	17
Br. S. Stec, w South Chicago, Ill.	17

Na Miesiąc Listopad

Brat S. F. Tabaczyński, w Muskegon, Mich. i Grand Rapids, Mich.	7
Brat I. Rycombel, w Covert, Mich.	14
Brat W. Stec, w Gary, Ind.	14
Brat J. Wojciechowski, w Hammond, Ind.	14
Brat F. Marek, w Milwaukee, Wis.	21
Brat S. Polniaszek, w Kenosha, Wis.	21
Brat W. Szuciak, w So. Chicago, Ill.	21